

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 2 do 8 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Roczn.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnośzenie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty osobistej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedzielę 1 święta od 9 — 10¹/₂ rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadrukane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-oj stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia zwozyczne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop. Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Wszystkie księgarnie i agentury.	W MIŃSKU: Oddział „Kur. Litew.”, Magazynu 4 m. 2. księg. Makowskiego.	W KOWNIE: Księg. I. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Bzozowski, gdzie kinematograf.	W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.	W BIAŁYMSTOKU: Księgarnia Kaufmana, księg. M. Inarskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Czerwiniakiej.	W SŁONIEMIE: „Księgarnia Polska”.	W MOHILOWIE: Księgarnia Syrkowej.	W POWIEWIE: Księgarnia Szochet.	W SZAWLAH: Księgarnia K. Sawicza.	W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jacuński.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewinowskiego.	W GRODZIE: Agentura Kromkowskiego.	W WARSZAWIE: Biura Ogłoszeń: L. i E. Metal i C-o, Marszałkowska 180. G. Ungar, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitz, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biura szeń, Wierzbowa 8.	W ŁODZI: Biura Ogłoszeń: Buchweitz, Piotrkow. 69, Promień, Piotrkow. 81.	W KRAKOWIE: L. Hopcas i Salomonowa, Sławkowska 1. 2.	W WIE: Biuro ogłoszeń i in-seratów S. Sokolow-skiego, Pasaż Haus-mana 9.	W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Treviso № 14.	W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i E. Metal i C-o, Miasnic-kaja d. Sytowa.	W RYDZU: Księgarnia Podreza.	W WITAWIE: Księgarnia Lepa.	W PETERSBURGU: Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimierski 13, i Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metal i C-o, Morska 11; A. T. Filipowa, kan. Skaterynin-ski 49, m. 35.	

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr „EDEN”
UL. WIELKA № 45.

Teatr Polski. W czwartek 19 lutego 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

„TA TRZECIA”

Z pow. H. Sienkiewicza.

Jutro „Dziady” (2-gi występ A. Wiśladzkiego).

W piątek 20 lutego w lokalu
Wileńskiego Kółka Amatorów Gry Szachowej
BAL-MASKARADA

Panie (obowiązkowo w maskach) i goście placą za wejście po 1 rb. 87a
Początek punktualnie o godz. 9 i pół wieczorem. — Bilety można nabyć: w Zarządzie Kółka codziennie od 8 w. i w sklepach pp: Syrkina, Engelsona i Hirsowskiego.

Sala koncertowa
w ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana
Telef. 364. 2a

Dzisiaj we czwartek, 19 lutego
Wspaniały koncert Parisienne
NOWE DEBIUTY.
Włoska orkiestra Tribuni. Solo sopran Deljani.
Baryton Ambrozini. Reżyser. Grewicz.

Wykwintny likier francuski
PRUNELLE au COGNAC
Simon Aine, Chalon-s-Saône
Jedyny prawdziwy w opakowaniu jak oboczna klisza.
Prosimy zwracać uwagę na firmę.

Mińsk-lit.
WYBORY MIEJSKIE
 odbędą się w lokalu Zarządu Miejskiego
dnia 25 Lutego (st. st.) r. b.
o godzinie 11-ej rano. 3-2-83a

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.
(1863).

Teraz, słuchając opowiadania Te-
naka, końcami palców, ruchem
wielkim, ciągłym skubała, poszar-
piała fałdę swojej szorstkiej spó-
dki. Wzrok miała na opowiadają-
cego podniesiony i usta nieco roz-
ciągnięte.
— Teleżuk po chwilowym milczeniu
mówił:
— Jedźcie, pani, do miasta. Was
do naczelstwa dopuszczają... Was
do posłuchania... wam może odda-
ć...
— Także historia!
— I nagle ruchem żywym podniosła
i ławę.
— Nie ratować... Zaraz, zaraz... Żeby
czegośkolwiek o Julku się do-
dzieć... Ale to nie! Tam dowiem

się pewnie. Mój Teleżuk! parę ko-
ni do bryczki... Zaraz... Tylko rze-
czy trochę upakuje... ich i swoje...
w jednych koszulach tam...
— Spieszmy, krokiem szła przez
kuchnię i nagle uczuła, że zno-
wu tak, jak po odjeździe Julka,
coś ją chce o ziemię cisnąć... Ta sa-
ma moc wewnętrzna, która z prze-
szytych bólem piersi ludzkich wy-
wołuje krzyki, jęki, wyrzekania gło-
sne, nią dziwnie jakoś zakręcała na
nogach i na ziemię usiłowała cisnąć.
Nie krzyczała, nie łkała, nie wyrze-
kała, ale ach! ramionami rozkrzyżo-
wanymi na ziemię paść i czołem o
nią bić! Lecz nie uczyni tego, nie.
Także głupstw! Jeszcze przecież
nie takiego...
Do izdebki swojej biegła z gło-
wą, pełną myśli: skąd pieniądze za
drogę wziąć? Gdy wzrok jej spot-
kał się ze stojącą u okna postacią
Inki. Jak posąg boleści pełen wdzie-
ku, stała u okna z załamaniami na
suknię rękoma, ale z różowemi u-
stami, wydatymi gniewnie i szafrowe-
mi oczami, polskującymi ostro... o-
stro. Gniew ją na młodszych braci
porywał. Jeszcze i oni. Jeszcze i te-
go trzeba było, aby do reszty pie-
kło z życia uczyniło! Wzdrygnęła się

cała, podniesiony głos matki usły-
szawszy.
— Inka! co tak stoisz, jak malo-
wana! Słyszalasz przecie, co się sta-
ło. Jechać muszę. Zaraz... Do wsi
pobiegę, do arendarza, pieniędzy
na drogę dostanę... a ty rzeczy moje
i chłopców złóż!
Dziwniecznie twarz rozbiła się ja-
kąś nagle nadzieją, czy radością.
— Mam i chłopców rzeczy?
Przecież moje także! Przecież ja z
z mamą pojedę...
— Ty? A poco? Żeby koszt u-
trzymania się w mieście powięks-
zyć? Przy kim? pod czyją opieką
maleńkie zostanę?
— Teleżukowa opiekować się nie-
mi będzie.
Twarz pani Teresy, przedtem
nieco przybladła, ogień się za-
czerwieniła. Już i w tych paru dniach
śmiercielną dla niej męką, wszyst-
kie złości ją chwilami brały na tę
królową w wiecznych lokach na
głowie, z wieczne opuszczaniem na
suknię rękoma, taką obojętną na
wszystko, co się działo, taką bez-
czynną, taką, w samym nawet spo-
sobie pocieszania, czy uspokajania
jej niezręczną i nienaturalną.
Przyszła była, naprzykład, raz

do izdebki matki i jak długa przed
nią na ziemię upadła. Pani Teresa
złękła się.
— Co ty robisz? Inka! Co to-
bie?...
A ona twarzyczkę, śliczną z nad-
ziemi podnosząc, szeptała poczula:
— Ja u nóg mamy leżeć będę...
Dopóki Janek i Olek do domu nie
wrócą... Czyż ja mamie zastąpić ich
nie mogę? Czyż ja nie mogę być dla
mamy wszystkim... wszystkim...
Głową na kolanach mamy położyę...
— Także romanse! — zawołała pa-
ni Teresa; potrzebne mi twoje leże-
nie u nóg i mam ja teraz czas gło-
gę twoją na kolanach trzymać, wstań
i puść mię, bo do pana Orszaka za-
raz jadę, o Julku czegośkolwiek do-
wiedzieć się... A ty, ot lepiej za-
miast na ziemi leżeć i bzdurstwa
pleść, idź maleńkich w ogrodzie po-
szukaj i nagładnij, aby sobie czego
złego nie zrobiły...
Tak działo się wczoraj, czy przed-
wczoraj, a teraz pani Teresa cała w
ogniu, z gestami rozgniewaniami do
córkę mówiła, że w domu zostać mu-
si, Teleżukowej w gospodarstwie i
doglądaniu maleńkich pomagać, ją
w wielu rzeczach, które inaczej
niepodobna włączyć, wyręczać. Ale

niedługo mówiła, bo i na alabastro-
wą twarz Inki wybiły się rumieńce
gorączkowe, a głos ze słodkiego i
przyciszzonego stał się ostrym i do-
nosnym, gdy mówiła, a raczej wołała
zaczęła, że nie zostanie tu za nic,
za nic, że za bryczką matki, jak pies
pobiegnie, ale w tej dziurze sama
jedna z tymi chłopami nie zostanie...
— Ja nie wiem, czego mama o-
demnie chce! Ja nie wiem, za co
mamie mama nie lubi! Jakucharka, ani
niana być nie mogą! Ja nie do te-
go stworzona! Mnie i tak życie to
już obrzydło! Jeżeli mama mnie z so-
bą nie weźmie, to chyba zwaruję
albo umrę...
Zalamywała ręce, z miejsca na
miejsce przebiegła, dziwne spojrze-
nia z roziskrzonych oczu na matkę
wyrzucając. Mieszały się w tych
spojrzeniach gniew, żal i coś na-
skaztał niechęci, może do stopnia
nienawiści, czy wstrętu posuniętej.
Po raz pierwszy w sercu Inki uczu-
cia te względem matki owały się
tak wyraźnie. Zawsze, w najtajniej-
szej głębi myśli swoich uważała ją
za kobietę trywialną, grubym po-
politościom życia oddaną, wzniosłym
marzeniom niedostępną. Ale teraz, z
tem swoim przywiązaniem do tych

bębów, które tyle złego czyniły, a
obojętnością dla niej z temi swemi
rękoma grubymi, z tym swoim gru-
bym głosem, z tą twarzą, jakby w
pocie cierpienia skapaną, budziła w
niej uczucie bardo do wstrętu, do
fizycznego wprost wstrętu podobne.
Jednak, rzecz dziwna! pomysłem ja-
kimś, nagle w głowie powstał, u-
derzona, opanowała się, łamać ręce
i gniewnie po pokoju rzucać się
przebiegała, do matki przypadała i o-
bejmując ją, miękimi, okragłymi,
kociemi ruchami owijać się dokoła
niej zaczęła. I w oczach jej znów
słodkimi, marzącymi oczyma zaglą-
dała i głosem znów słodkim, przy-
ciszonego prosiła.
— Także umizgi, — oburkliwe za-
częła pani Teresa, ale znać było, że
już miękła.
Gdy tamtych niema, niechże ta
z nią będzie. Przytem, czasy takie
niespokojne. Bóg tylko wie, jaoty
ludzie wleźć się po wsłach mogą
i młodzieńcze to stworzenie bez o-
pieki tu zostawiać... czy bezpiecz-
nie? A główna rzecz to, że jej sa-
mej, w tem niespokojności z chłopa-
mi i jej będzie, choć jedno to dzie-
ko swoje mieć przy sobie...
(D. C. N.)

50,000 i tysięcy owocowych
dla Litwy i Żmudzi. 2190
ZAKŁAD POMOLOGICZNY
A. GIRDWOJNIA
Warszawa, ul. Leopoldyny 32.
— Katalogi na żądanie. —
KONKLUZJA.
Szereg artykułów, po części po-
lemicznych, w których uzasadnić by-
łem zmuszony, pogląd swój, nie op-
tymistyczny zaprawdę, na sytuację
wytworzoną przez politykę Nardo-
wej-Demokracji i kreowanych przez
nią, reprezentantów narodu — wyna-
ga jeszcze pewnych zasadniczych
wyjaśnień. Nie takich oczywiście, ja-
kich żąda odemnie w dalszym cią-
gu p. J. H. z „Gońca Wileńskiego”
— lecz takich, do jakich czuję się
obowiązany konsekwentnie sam wo-
bec każdego czytelnika, przyjmują-
cego słowa moje krytycznie, ale w
dobrej wierze i bez powziętych z
góry uprzedzeń. Ten to bowiem czy-
telnik, nie natrząsnąwszy się bez miary
z każdego cudzego i niemiłego
sobie słowa dziennikarza — historyk,
stanowi opinię publiczną.
Czytelnik doręczny i rozważny
nie zażąda odemnie, rzecz prosta,
jak to czyni „Gońca Wileński”,
bym wprowdził wykład kierunku obe-
cnej polityki Kółka Polskiego w Du-
mie rosyjskiej, zanim Kóło to tej,
lub innej ośmieli się poddać ocenie.
Jasne jest bowiem, że są to
dwie rzeczy różne: program pracy i
ludzie do niej powołani.
Ja mówię o ludziach, tych lu-
dziach, których z pośród oddanych
sobie setek, posiadających odpowie-
dnie cenzus wyborczy, wyznaczyła
Narodowa-Demokracja na stanowis-
ka „wybrańców społeczeństwa”, bio-
rąc jednocześnie bez żenady za dawias
najbardziejzych i najdoblejszych, ale
sobie niemitych. Mówię o tem u-
bóstwie sił, jakie postawiono na po-
sterunku nader ważnym, mówię o

stoi kultuństwa polskiego i światyni
narodowego egoizmu, dlatego tylko,
by coś konieczne zburić... Ale wi-
dząc, niestety, iż owa nieudolna poli-
tyczna konstrukcja przynosiła już
zbyt wiele i zbyt wiele ogarnąć pra-
gnie ku powszechnej szkodzi. Widzę,
iż ze wszystkich zadań, pochwyco-
nych w swe ręce, odkała stała się
rozdzająca dostojności i władzę —
wywiązując się licho. I widzę, jak
zwolennicy jej, pracując ciągle na
czoło narodu, plecami łepych kró-
tkowidzów zasłaniają częstokroć ho-
ryzont ludziom bystrym i dzielnym
i do służby publicznej skwapliwym —
i widzę, jak w dalszym ciągu aro-
gancko, roztrącając tłumy, krzyczą
jak pawie: Polska to my!...
Przeciwko temu protestem bezu-
stannym były też artykuły moje,
rozrzucone w ciągu lat paru na
szpalach „Kurjera”. Protest taki
był potrzebny, a zaś w stosunkach
naszych wprost nieunikniony. Najścis-
le Narodowej Demokracji groziło nam
nie na żarty — fala politycznego gu-
pstwa szła i rozbiła się o tych
tylko, co mierzyli się z nią mieli
odwagę.

Dziś ta fala nam mniej stra-
sna i trzęsawych myśli naszych, wy-
jaśnionych w walce, już nie pochlo-
nia ona. Ale wzdymać się nie prze-
staje przy byle sprzyjającym wie-
trze. Czujemy więc, czujemy
tem bardziej, że już i tam nad Wi-
słą wzmagają się i rośnie coraz bar-
dziej świadomość, iż owo panowanie
rzeszy nietolerancyjnej, politycznie
niewyrobionej, a zarozumiałej peł-
nej, smutne dało ogółowi wyniki, że
wciąż najwyższy czas z rozterki, ja-
ką wniosła buta endecka w polskie
społeczeństwo, wybrnąć nareszcie i
z lepszych, spokojniejszych, nie
zasłепionych ludzi, stworzyć organi-
zację polityczną bardziej szczerą, w
której by do twórczej obok siebie
pracy i rozumnej o prawa narodowe
walki, znaleźli pole nie koniecznie
jednak wierzający, ale w jednakim
stopniu kochający Polskę.

Burzyć trzeba więc jaknajprędzej
rudę, zwaną Narodową Demokra-
cją, rudę zatechłą i ciasną, by na
jej miejsce naprawdę stanęła plano-
wo i roztropnie wniesiona politycz-
na budowa, pod dachem której zna-
lazłoby się miejsce dla wielu spragnio-
nych ogólnego dobra, — nie
tryumfów partyjnych. Wówczas i
tych dziesięciu biednych naprawdę
wysłańców do Dumy wiedziałoby,

na czym się oprzeć. Najjaśniejszy
zarząd Narodowej Demokracji prze-
stałby być ich sędzią i doradcą je-
dynym — zyskaliby przez to na war-
tości i powadze. Program działań
wskazywał by im wówczas wyłoniona
z chaosu lub rozmyślnie tłumiona
dziś opinia narodu.

Groźne położenie.

Wbrew zapewnieniom wczorajszych
dzienników berlińskich i paryskich, zwi-
astajacy zwrot pokojowy, w ostatniej
chwili naszy w Wiedniu zasadniczo
zmiany w poglądach na sposób rozstrzy-
gnięcia zatargu serbsko-austriackiego,
skutkiem czego widoki na utrzymania
pokoju zmniejszają się znacznie. O no-
wej fazie zatargu telegramy donoszą:

Wiedeń. Nadzieja na załatwienie
pokojowe zatargu, znikła niemal zu-
pełnie. Rząd monarchii Habsburskiej
odrzuca wszelką interwencję, a prze-
dewszystkiem rosyjską, która byłaby
upokorzeniem dla Austro-Węgier
i utrzymaniem ich w szachu. Bar.
Aehrenthal żąda, aby Serbia złożyła
deklarację formalną, iż nigdy nie
będzie protestowała przeciwko anek-
cji Bośni i Hercegowiny, oraz zrę-
knie się raz na zawsze wszelkich
żądań co do jakiegokolwiek odszko-
dowań terytorjalnych. Dopiero wów-
czas austro-węgierskie ministerjum
spraw zagranicznych zgodzi się na
rozpozeczenie układów bezpośrednich
z rządem serbskim.

Wiedeń. Według otrzymanych tu
dziś rano wiadomości telegraficznych,
w Belgradzie, Niszu, oraz innych
większych miastach serbskich, od-
bywały się w ciągu dnia wczoraj-
szego wielkie zebrania i wiece ludo-
we, na których zapadły uchwały,
protestujące przeciwko zrzeczeniu
się odszkodowania terytorjalnego i
żądając niezwłocznego wypowiedze-
nia wojny Austro-Węgrom.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse” dono-
si, iż zmiana w postawie gabinetu
wiedeńskiego jest stanowczą i nie-
złomną. Nie ulega wątpliwości, iż
może ona doprowadzić do wojny.

№ 40

Otrębia. Dn. 16 b. m., zamieszkała w domu Karasia przy ulicy Poznańskiej, Eleonora Wolkowa, w wieku lat 37, żona kucharki, z przyczyny niewiadomej otruła się karmelowym.

Zamieszkała w domu pod № 18 przy ul. Zarzeckiej, Maria Chrepiłowa, w wieku lat 32, żona podłóżnika, z niewiadomego powodu otruła się karmelami.

Zamieszkały przy zaułku Piwnym № 3, Józef Stabrowski, w wieku lat 37, rzemieślnik, z przyczyny niewiadomej otruła się kwasem karbolowym.

W dwóch pierwszych wypadkach wezwano Pogotowie ratunkowe, w trzecim natomiast skutecznego pomocy i pozostawiono ich w mieszkaniach. Stabrowskiego zaś, po przybyciu na miejsce wypadku, Pogotowie znalazło już konającego i odwiezło go do szpitala Sawicz, gdzie wkrótce zmarł.

Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 14 wypadkach, w liczbie których 8 wyjazdów na miasto i 6 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjeżdża do Wilna: (Hotel Europejski): obywat. Jan Krzewski, adw. pr. Ignacy Witkowski, inż. Artur Neumann, adw. pr. Stanisław Chładowski, adw. pr. Franciszek Borsuk, ks. Mikołaj Krapotkin, adw. pr. Włodzimierz Krajewski, obywat. Ułastowski, ks. Antoni Salatyński, porucznik Włodzimierz Budkin, kup. Paweł Samoil, kup. Franciszek Pinc, kup. Alfred Gebron, kup. Franciszek Henius, kup. Karol Radloff Jabs.

(Grand Hotel): ks. Antoni Panasewicz, obywat. Witold Bielicki, pr. pod. Walter Fide, inż. Waldebrand Grundland, obywat. Pokiewski-Kozłowski, obywat. Ignacy Haiko, obywat. Bronisław Haiko.

Z PRZYWOCZKI

ECHA MIŃSKIE.

Odczyt. Przypominamy, że w sobotę, dnia 21 b. m. ks. Hieronim Drucki-Lubocki odczyta rzecz o Grotgerze. Odczyt, urządzony staraniem „Oświaty”, zostanie wygłoszony w sali „Sokola” mieszczącej się przy zbiegu ulic Magazynowej i Franciszkańskiej.

Koncerty. W piątek, dnia 20 b. m., w sali „Ogniska” będzie miał miejsce koncert ananog artysty na cytrze, o. Jodki.

Dnia 12 marca, odbędzie się w sali klubu ogólnego (ul. Podgórska, róg Skobolowskiej), koncert znanej nam już z roku zeszłego wirtuozki na harfie, p. Erdeli. Jednocześnie wystąpi śpiewaczka (sopran), p. Nikołajeff i akompanjować będzie p. Rozoff.

Bilety na oba te koncerty sprzedawane są w magazynie nut i fortepianów, p. f. „Lira”, przy ul. Zacharzewskiej.

Pogryzi się! Niedawno tużsja „Iaba” związała Michała Archaniola, stanowiąc, jak wiadomo, skrajną prawicę naczelną, w sposób równie bezczelny, jak humorystyczny, zaznaczyła swoje pretensje do cenzury, wzywając do cenzury różnych urzędników, mianowanych do Mińska.

Odpowiednia „odwaga” zareagował p. wiceprezes Piotrow. Nie zgodził się z takim interpretowaniem obowiązków „państwa” „ojciec” Popow, prosił też o zaniechanie instytucji, i nazwał aspirację wiceprezesa „tout court”, „szpicelowskie mni”, co wstrętem od autora odczytu się odwrócił.

Co będzie, jeśli przyjdzie drugi „ojciec”, ów znany, zapowiadany, ale dotąd z Carycyna, czy skądinąd przesyłający niewypuszczany, Iljodor, który podobno nerwowo nie znoś najmniejszego podziału władzy?

Praktykanci na kolei Litewskiej mają być w nadchodzących miesiącach letnich przyjmowani z pośród studentów Instytutu dróg i mostów, w ilości nie mniej niż 60 proc., co do szkoły technicznej w Moskwie, nie mniej, aniżeli 15 proc. Roszta wakansów może być oddana słuchaczom innych zakładów naukowych.

Tęgo rodzaju rozporządzenie otrzymała, według nas, Mińska „Echa”, dyrekcja drogi żelaznej Litewskiej z głównego zarządu kolei państwowych.

U leśników. Wśród właścicieli lasów i przedsiębiorców agroland jest nader energicznie myśl o sjeżdżeniu osób, zainteresowanych w tym kierunku, w Mińsku. Podobno wyraził chęć uczestniczenia w zjeździe i przemysłowiec mchylowski. Jedną z ważniejszych spraw do omówienia będzie uregulowanie cen drzewa i materiałów leśnych.

Wystawa. W sali towarzyszącej szkoły handlowej ma być w krótkim czasie otwarta wystawa artystyczno-przemysłowa.

Licytacja. W lombardzie miejskim odbędzie 24 b. m.

S. p. Teofil Holzhner, właściciel majątku Tiwoli pod Mińskiem i właściciel apteki w Mińsku, zmarł w wieku lat 47. Nieboszczyk przez czas jakiś, za prezydentury hr. Czapskiego, był członkiem zarządu miejskiego. Pochowany został na tutejszym cmentarzu ewangelickim.

Chetjowicze (pow. borysowski). Przypominamy, że mało która para przedstawiła podobnie humorystyczną kombinację, jak nasza. Proszę tylko postać: stoł karmelowy, a obok plebania. Wzrost takiego? — pyta każdy. Tak chyba zaszczyt bywa, że plebania i i karmel razem stoją.

Tak, zapewne, — odpowie mieszkaniec Chetjowicz — ale u nas, na plebanii, tuż za kościołem, siedzi sobie pop. A ksiądz nasz, proboszcz tutejszy, mieszka o milę drogi, bo aż w Pleszczyńcach, gdzie mu hrabina Katarzyna Tyszkiewiczowa dała mieszkanie i stół.

To niezbyt normalne zjawisko wywołało swą historię od owego nieszczytnego roku 68-go, który we wszystkich dziedzinach naszego bytu był użyty za początek do najokropniejszych, a zarazem najdziwniejszych przesładowań.

Po wywiezieniu ks. Kuncowicza, kościół zamknięto, a parafję rozdzielono na dwie części, jedną z nich dołączając do okolowej, a drugą do karmelowskiej parafji. Znaczną część ludności zaś „przepisano” na prawosławie.

Ze jednak Chetjowicze posiadają

już cerkiew, a kościół drewniany i stary nie mógł nikogo, przeto postawiono go w spokoju, przyczem jednak słynny naówczas ks. Łukasiewicz, dziekan borysowski, nie zaniedbał „zapowiedzieć” się uroczystymi kościelnymi tak skutecznymi, że w nader krótkim czasie nie pozostało tam nie, co choć niewielką posiadłość wartości.

Nie wzięwszy kościoła, zwrócono jednak uwagę na plebanję i tam osadzono popa, w odległości 300 kroków od cerkwi. Dział pop nie chce się ruszyć i kładz musi codziennie dojeżdżać aż z Pleszczyńca.

Opuszczony kościół przetrwał jednak do kilkadziesiąt lat litewskiego „kulturkampfu” i dziś, dzięki staraniu hrabiny Tyszkiewiczowej, parafję przywrócono, kościół zwrócono i zamianowano nader energicznego i dzielnego proboszcza, w osobie ks. Wacława Pacowicza.

Rzecz naturalna, że po tak długim zamknięciu i po zrabowaniu kościoła przez dziką ręką, trzeba było wszystko sprawić, a przedewszystkiem zająć się gruntowną restauracją świątyni, wystawionej przez ówczesnego Dominikańskiego w wieku XVI-wym.

Niestety jednak, uboga, a zdemoralizowana, przez ubogie lata walki wyznaniowych parafja, nie wiele mogła zebrać pieniędzy, i należy przypuszczać, długobymy jeszcze czekać, gdyby nie wspaniałomyślna ofiara ze strony hr. Tyszkiewiczowej, która do tej pory wydała już przeszło 30 tysięcy rubli (nie licząc masy materiału budowlanego) i doprowadziła kościół do stanu jak najlepszego.

Stara romańska świątynia została tedy zupełnie odnowiona zewnętrznie i wewnętrznie, zaopatrzone ją w terrakotową posadzkę, sprawiono wszelkie utensylia i wystawiono wielki ołtarz, co do którego zwróciłby uwagę, że jest utrzymany w barwach zbyt monotonicznych. Posadzkę zaś można zarzucić, że jest nieszyt starannie ułożona.

Natomiast bardzo ładnie wyglądają stacje terrakotowe, sprowadzone z Warszawy.

Jeśli dodamy do tego bardzo piękne organy sprowadzone z Wilna, z fabryki Witkowskiego, kosztami kilku tysięcy rubli, to będziemy mieli pojęcie, jak wiele dobrego działała się hr. Tyszkiewiczowa dla parafji, dając jej odrazu wykonany i to bardzo starannie kościół.

Dzielnym i niezmordowanym współpracownikiem wspaniałomyślnego kuratora jest ks. proboszcz Pacowicz, który z uszczerbkiem zdrowia dozorował wszystkich robot, wszystko prowadził, o wszystkim wiedział.

A tu i parafjalnej pracy odłogiem nie można było zostawić. Wierni przez kilka dziesiątków lat pozbawieni opieki duchownej, demoralizowani ze wszelkich stron, wpadli w kompletny zniechęcenie. Trzeba było pracy niełatwej, żeby przebić tę skorupę ciemnoty, jaką bezrozumna agitacja i nienawiść wyznaniowa otoczyła naszą biedną lud! Ale prawdziwa miłość chrześcijańska służby Bożej sprawiła, że dziś już warunki znacznie się polepszyły, a lud poznaje się coraz lepiej na sercu swego przewodnika i kocha go prawdziwie!

— Nowogródek. (A). Polski wieczór humoru znanego artysty krakowskiego, p. Józefa Chorażego, odbędzie się w naszym mieście we wtorek, dnia 24 b. m., w sali klubu miejscowego. P. Choraży wystąpi u nas tylko z jednym wieczorem.

Zajmujący bardzo program przedstawienia, jak: „Tenor Kwiczol”, czyli „Drogi Myszga”, „Błagłostki agent od wszystkiego”, „Sto tysięcy posagu”, czyli, „Jak się Pujarkiewicz ożenił”, „Chłopska kuracja” i „Moje specjalne łóżko”, powinien zachęcić do licznych udziałów żądnych tak przyjemnej, a niebywałej dotąd u nas rozrywki.

— Kowno (J. S.). Ziemiaństwo kowniśkie dało obecnie nowy dowód zbiorowej myśli i czynu. Staraniem kowniśkiego Towarzystwa rolniczego urządzona została wystawa nasion, która trwać będzie przez trzy dni: 18, 19 i 20 b. m.

Mieści się w salach hotelu „Wersal”. Udział w wystawie wzięli wszyscy wybitniejsi tutejsi rolnicy; z dalszych wybitnych występują — Sobieszyński i Wilenski Towarzystwo Ogrodnicze.

Robiono usilne starania, żeby zainteresować wystawą jaknajszersze koła właścicieli.

Zjazd obywatelstwa bardzo liczny.

— Giełaze (pow. poniewieski). Niedaleko miasteczka Giełaze powiatu poniewieskiego znajduje się majątek Nowy Dwór, należący do p. Wojewódki Go. Właściciel tego majątku, wracając dnia 14 lutego o godz. 4 rano z Galkun, majątku sąsiedniego p. Czerwinkowskiego, został napadnięty przez rabusiów i zabity wraz z żoną, dwoma synami i woźnicą. Zabójcy, zabrawszy konie zbiegli, lecz wkrótce konie z powozem zostały znalezione w pobliżu parowozu. Należy zaznaczyć, iż majątek Galkun znajduje się blisko w miasteczku Giełaze, w którym było słychać strzały i rozpaczliwe wołania ratunku, lecz nikt z mieszkańców nie pośpieszył na pomoc ginącym.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Re wizja senatorska. Korespondent petersburski „Warsaw. Echo” donosi: „Zamiany wyznaczenia rewizji senatorskiej w Warszawie na koniec lutego nie mają widoków urzeczywistnienia się. Ponieważ rewizja ściśle ma być związana z przeprowadzeniem w sprawie nadużyć magistrackich śledztwem sądowym, więc prawdopodobnie,

dopiero po ustaleniu wyników śledztwa, kwestia rewizji senatorskiej postawiona zostanie na grunt realny. Dają się słyszeć głosy, że nie bez wpływu na wyznaczenie rewizji będą opinie przebywającego obecnie w Petersburgu dyrektora kancelarii generalnego gubernatora warszawskiego, Jaczewskiego. Opiniom jego nadawano już jest poważne znaczenie. Krążą też pogłoski, że przeprowadzenie rewizji może być odłożone na czas późniejszy, wobec projektowanych zmian w administracji kraju”.

Do tej wiadomości „Warsaw. Echo” dodaje od siebie informacje, iż w Warszawie w kołach zainteresowanych wiadomości o odłożeniu rewizji dotąd nie otrzymano i niepokój trwa, jak dawniej.

Ł język polski w szkołach żydowskich. „Hajnt” otrzymał z Petersburga wiadomość, iż Rada ministrów zgodziła się na opinię władzy miejscowej, że rozporządzenie, wydane w sprawie prywatnych szkół żydowskich w Królestwie Polskim, w którym to rozporządzeniu pozwolono na wykłady przedmiotów ogólnych w języku polskim — nie jest zgodne z prawem. Minister oświaty polecił przeto wszystkim dyrektorom naukowym w okręgu Królestwa Polskiego, zabronić nadal wykładać w języku polskim w prywatnych szkołach żydowskich.

Śprawa skrzypiec. Ktoś ofiarował Towarzystwu wpisów szkolnych w Warszawie staro skrzypce. Ocenili je na 100 rubli kupiec, specjalista od instrumentów muzycznych. Ponieważ jednak skrzypce wydawały się cenniejszymi, wiceprezes Towarzystwa, p. Radoszewski, zwrócił się z prośbą o ocenienie ich do Kubelika. Znany skrzypek zagral na skrzypcach, grał długo i zachwyceni orzekli, że „to jeden na milion instrument taki. Boskie skrzypce!”. P. Radoszewski w tej chwili zaproponował Kubelikowi, aby dał na rzecz Twa dwa koncerty, a skrzypce (jak się okazało, wyrobu słynnego Cappy z Kromony) staną się jego własnością. Będą mu nawet wręcone uroczyste publiczne, na wieczną rzecz pamiątkę.

Kubelik, naturalnie, zgodził się i w końcu miesiąca ma dać owe dwa koncerty.

Słusznie bardzo przeciw takiemu rozporządzeniu się skrzypkami protestują pisma warszawskie.

Echa dawnych zamachów. Agenci wydziału „ochrony” aresztowali jednego z uczestników rabunku kasy Masłowskiej, który przechowywał w mieszkaniu przywiezione stamtąd po rabunku pieniądze. Oprócz tego aresztowano uczestnika zabójstwa inżyniera Masłowskiego na ul. Złotej.

Napad bandytów na dwór. Do „Gołca” warszawskiego donoszą z Lublina, że 10-11 bandytów, mówiących po rosyjsku, napadło na dwór Tarnawa Główna. Brat dzierżawcy, p. Jan Grodzki, odparł napad. Dwóch bandytów odniosło ciężkie rany postrzałowo.

GALICJA.

Śprawa zwłok Słowackiego. Ze Lwowa donoszą do „Czasu”: Komitet obchodu 100 rocznicy urodzin Słowackiego, uzyskał po przeszło rok trwających staraniach, pozwolenie rząd francuskiego na sprowadzenie zwłok poety do kraju.

Biblioteka Jagiellońska w 1903 roku. Sprawozdanie z działalności Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie za 1903 r., wykazuje przyrost książek o 6,612 tomów, tak, że obecny jej stan wynosi 396,518 tomów, nie licząc osobnych dzieł, jak rękopisy, inkunabuly, mapy itd. Wśród nowych nabytków, do najcenniejszych należy zbiór wydawnictw papirusów, powiększony znacznie biblioteką, otrzymaną w darze po zmarłym uczonej d-rze Stefanie Waszyńskim. Również w dziale literatury wschodnich poczyniono liczne zakupy. W bibliotece podręcznej głównej czytelnicy, uzupełniono znacznie dział literatury angielskiej.

W dziale czasopiśmi i publikacji periodycznych, prowadzono dalej moźną pracę nad skompletowaniem posiadanych publikacji, a nadto nabyto kompletne wydawnictwa Akademii Umiejętności w Zagrzebiu i Towarzystwa im. Szewczyka we Lwowie. Caley ten dział, nadszedłszy rozwinięty, wymaga jednak znacznych ofiar, tak, że połowę całej kwoty, przeznaczanej na zakup książek, zużywa się na czasopiśmi (około 13,000 koron).

Na szczególną uwagę zasługują liczne cenne dary, które w tym roku przypadły Bibliotece w udziale. Wymienić należy tu jako największy, obok wspomnianego powyżej po Waszyńskim, jeszcze dar po Julianie Dunajewskim, złożony głównie z dzieł treści prawnej i ekonomicznej.

Najcenniejszą część Biblioteki, a mianowicie unikat, rękopisy i inkunabuly, przeniesiono do specjalnie zamkniętych i zabezpieczonych lokali.

Pociągający uwagę jest znaczne wzmocnienie się frekwencji czytelników. Doszła ona w roku sprawozdawczym do liczby 32,262, wobec 22,905 osób w roku 1907, co daje przyrost przeszło 9,000 osób. Przeciwnie liczba czytelników wynosiła dziennie 150 osób, wobec 112 w roku 1907. Zmniejszyła się natomiast nieco frekwencja wypożyczalni, a mianowicie: z 1,672 wypożyczeń w roku 1,109.

Druga sprawa Słczyńskiego. Dochodzenie sądowo-karne przeciw Mirosławowi Słczyńskiemu, zostało już — jak donosił pismo lwowskie — ukonieczone, a oskarżonemu doręczono nowy akt oskarżenia. Akt ten jest niemal równobrzmiący z aktami rozprawy poprzedniej. W uzasadnieniu brak tylko dokładnego opisu wpływu, jaki mógł wywrzeć na Słczyńskiego rozruch w Łuckim, Horuńku i Koropcu, powołuje się ono natomiast na wynik badań psychiatrycznych, które stwierdziły, że Słczyński w chwili popełnienia czynu, jak też i później, był zupełnie pozbawiony. Na nowy proces, który ma się odbyć w połowie marca i prawdopodobnie potrwa tylko jeden dzień, nie zostaną wezwani śadni nowi

świadkowie, oprócz tych, którzy już zeznawali podczas pierwszej rozprawy. Obrony oskarżonego podjęli się rusiści posłowie: dr. Konstanty Lewicki i dr. Okuniewski, tudzież adwokat dr. Starosolski. Przewodniczącym rozprawie będzie wiceprezes sądu krajowego, Miłaszewski, oskarżycielem będzie prokurator Bart.

DUMA PAŃSTWOWA.

Interpelacja o gen. Tołmaczewa. W tych dniach do Dumy Państwowej leader kadetów, Pergament, wnieśli interpelację w sprawie nielegalnych czynności naczelnika m. Odessy, gen. Tołmaczewa. Nielegalność ta wystąpiła jaskrawo w zabronieniu pismom odeskim drukowania list kandydatów postępowych, wobec agitacji toczony w mieście z okazji wyborów miejskich.

Parlamentarna narada w sprawie kształcenia pozaszkolnego, uchwała, zamiast żądanych 50 tys. asygnować na urządzenie bibliotek i czytelni ludowych 500,000 rb. z tem jednak zastrzeżeniem, żeby na ten cel został zużyty kredyt żądany, a odrzucony przez komisję budżetową, na rzecz utrzymania kuratorów trzeźwości.

Nowa ambicja. Skrajna prawica, oraz frakcja nacjonalistów w Dumie w ostatnich czasach są silnie oburzone na centrum. Zdaniem tych frakcji, centrum październikowców zbyt jest autokratyczne i całkiem sobie lekceważy swych sojuszników. Żeby stwierdzić krótkowidztwo centrum i dowiedzieć, iż bez poparcia obu tych frakcji, ono istnieje nie może, nacjonaliści i skrajna prawica postanowili oddać solidarnie występować przeciw centrum.

O odnowienie floty. Referenci połączonych komisji, obrony państwa i budżetowej, złożyli obszerny referat w sprawie budżetu ministerjum marynarki. Przedewszystkiem wyjaśniono, że cały program ministerjum w sprawie odnowienia floty wojennej, jest źle obliczony, gdyż odnowienie to ma kosztować nie 124 mil. rubli, jak podaje ministerjum, lecz 158,200,000 rubli. Połączona narada obu komisji znajduje, że projekt, jako błędny, winien być ponownie rozpatrzony. Obok tego narada wskazuje, iż żądany przez ministerjum kredyt na budowę pancerników w sumie 3400 tys. rubli, również należy odrzucić, gdyż ministerjum nie posiada dotąd nawet projektów okrętów, które mają być budowane.

O kompetencje gminy. Dnia 15 lutego odbyło się połączone posiedzenie komisji frakcyjnych Dumy Państwowej do spraw samorządu, październikowców i umiarkowanych prawych, celem omówienia, jaką ma być kompetencja gminy.

Umiarkowani prawi oświadczyli się z tem, aby gmina spełniała samodzielnie i na swój koszt wszelkie zobowiązania, włożone na ziemiństwo ustawą ziemską, w granicach i rozmiarach, określanych przez ziemskie i gminne zgromadzenie. Za październikowcy byli zdania, że kompetencja gminy winna się równać kompetencji powiatowych i gubernialnych ziemstw, oczywiście w granicach swego terytorium i za wyjątkiem tych funkcji, które z natury rzeczy podlegają kompetencji ziemstw powiatowych lub gubernialnych.

Przy głosowaniu większość stanęła po stronie październikowców. W ten sposób do porozumienia nie doszło i, jeśli ono nie zostanie osiągnięte, październikowcy połączą się z opozycją, która w osobie swych mówców Syngarewa, Saweljowa i Sokolowa, zgadzała się na pogląd październikowców.

NADEŚLANE.

LIDO (Wenecja)

Zakład hydropatyczny

D-ra Kazimierza Gromana

(przedtem D-ra EBERSA)

Wszystkie najnowsze urządzenia lekarskie, kuchnia francuska, (przejem kuracje dietetyczne wszelkiego typu). Sezon od 1-go października do 15 maja. 10-6-1a

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 17 i 18 lutego (2 i 3 marca).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

REKTOR UNIWERSYTETU POD SADEM.

Petersburg. Senat rozpoczął rozpoznawanie sprawy b. rektora uniwersytetu noworosyjskiego, Zanczewskiego, oraz prorektora, prof. Wasniewskiego, oskarżonych o bezczynność władzy.

Obronę wnoszą ks. Eugeniusz Trubecki, Makiakow i Pergament. W roli świadków figurują były minister oświaty von Kaufman, b. kurator okręgu odeskiego Musin-Puszkina, prawni wszyscy profesoroie uniwersytetu noworosyjskiego, oraz wielu studentów.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby, zachorowało tu osób 10, zmarło 4.

W Rybnieku zachorowała 1.

ZNIESIENIE UCHWAŁY.

Moskwa. Komisja do spraw ziemskich nie zatwierdziła uchwały ziemstwa, dotyczącej założenia 13 bibliotek imienia Tołstoja.

POŻAR ŹRÓDEŁ NAFTOWYCH.

Baku. W Bibi-Ejbaie palą się źródła naftowe, należące do Zubatowa, Rotszylda i Szybajewa. Straty są bardzo duże. Pożar udało się zlokalizować. Aresztowano 2 osoby, podejrzane o podpalenie.

KURSY MLECZARSKIE.

Jarostaw. We wsi Szczypcowo, zostały otwarte kursy mlecarskie dla włościan. Oprócz teoretycznych wykładów mlecarsstwa i zasad racjonalnej hodowli, na kursach odbywają się zajęcia praktyczne. Na kursy zapisało się bardzo wielu włościan.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Smoleńsk. Czterech bandytów napadło na Dosugowski zarząd gminy, zabiło stróża i zabrało kilka set rubli.

30 OSÓB POD ŚNIEGIEM.

Wiedeń. Komunikują z Innsbruku, że oddział, składający się z 25 żołnierzy i 6 oficerów, został zasypany w górach przez lawinę. Zarządzono energiczną akcję ratunkową.

ZAMIECIE.

Berlin. Z wielu miast Niemiec komunikują o silnych zamieciach; komunikacja utrudniona. W Berlinie druga doba trwa niebywała zamieć.

UCHYLENIE PODATKU.

Berlin. Komisja finansowa Reichstagu uchyliła podatek od spadków.

OBRONA PAŃSTWOWA.

Kopenhaga. Folketing przekazał komisji po pierwszym czytaniu projekt prawa o obronie państwowej.

ZAPRZECZENIE.

Bukareszt. Agencja rumuńska oświadcza urzędowo, że pogłoski o zamierzonym zmobilizowaniu korpusu są najzupełniej bezpodstawne.

SPRAWY SERBSKIE.

Budapeszt. Pismo „Pester-Lloyd” komunikuje z Wiednia, że w razie, jeżeli Serbia zechce zastosować się do rady, udzielonej przez mocarstwa europejskie i zaznaczyć stanowczo swe dążności pokojowe, to Austria rozpocznie z Serbią pertraktacje bezpośrednie. Zawartą zaś umowę Europa zmuszona będzie przyjąć, niezależnie od tego, czy konferencja dojdzie do skutku lub też nie.

PRASA ZAGRANICZNA O SPRAWACH BALKANSKICH.

Wiedeń. „Fremden-blatt” zaznacza, że wpływ Rosji na Serbię może być o wiele skuteczniejszy, niż wspólne wystąpienie mocarstw europejskich, i dodaje, że Serbia musi raz na zawsze zerwać się z wszelkimi pretensjami do Bośni i wtedy tylko można będzie rozpocząć pertraktacje o rekompensatę ekonomiczną. Głos decydujący w kwestii rekompensaty należy, zdaniem pisma, jedynie do Austrii, gdyż cały zatarg z Serbią jest sprawą wyłącznie Austro-Węgier.

Kolonia. „Köln. Zeitung” utrzymuje, iż nota rosyjska niezupełnie zadowolniona gabinetem wiedeńskim, przypisując wrażenie to ostatnim jej słowom. Co zaś dotyczy konferencji, to wszystkie państwa zgadzają się na nią w zasadzie.

Powien rozdzielić wywołuje jedynie kwestia, czy konferencja będzie posiadała cechy organu decydującego, czy też przypadnie jej w udziale sankcjonować zawarte już przez strony interesowane umowy. Wrazie, gdyby konferencja nie powzięła jednogłośnej uchwały, sytuacja stałaby się bardzo groźna.

Paryż. „Temps” i inne pisma krytykują surowo żądania Austrii, aby Serbia zerwała się stanowczo z wszelkimi pretensjami do Bośni, i z zamiaru prowadzenia nadal pertraktacji wyłącznie z Serbią. Omawiając resztę warunków, wystawionych przez Austrię, „Temps” zaznacza, iż obecnie Austria jest odpowiedzialna za pokój międzynarodowy.

OŚWIADCZENIE GREYA.

London. W Izbie gmin Grey, w odpowiedzi na zapytanie, jakie kroki poczyniła Anglia w celu pokojowego załatwienia nieporozumień, wynikłych pomiędzy Austrią, Serbią i Czarnogórą, oświadczył, że pomiędzy państwami europejskimi odbywa się w obecnym czasie wymiana zdań w tej kwestii. Od udzielenia bliższych szczegółów Grey powstrzymał się do czasu.

AMNESTJA.

Belgrad. Podczas bankietu, wydanego 16 lutego, na cześć nowego gabinetu, król Piotr ogłosił amnestję dla wszystkich przestępców politycznych. Następnie król wyraził szczerą zadowolenie z powodu zbliżenia ze wszystkich partii politycznych, co pozwoliło utworzyć nowy rząd.

ODMOWA.

Konstantynopol. „Ikdan” komunikuje, że Porta nie zgodziła się zaopatrzyć w broń ludności prowincji pogranicznych, motywując odmowę stosunkami przyjaźni, panującymi między Turcją i Czarnogórą.

ZAKOŃCZENIE BOJKOTU.

Konstantynopol. Nadchodząca wiadomość, iż w Jafie, Skutari, Mitrowicach, Smyrnie i Trebizondzie, bojkot towarów austriackich i węgierskich został zupełnie zaniesiony.

ZAPEWNIENIE NIETYKALNOŚCI.

Adisabeba. Rząd abisyński oświadczył, że niezależnie od zmian państwowych, jakie zająć mogą, misjom państw europejskich żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

STARCIE Z POLICJĄ.

Kalkuta. W prowincji Kolatt miało miejsce starcie krajowców z policją. Zabiło 11 krajowców i 1 policjanta; 2 policjantów rannych.

REWOLUCJA W PERSJI

de talenty swego czasu. Mając zaledwie lat dwadzieścia, niedoczekł i dał poznać publiczności plejada tak zwanych naturalistów, pomiędzy którymi znajdowali się ludzie tej miary, co Leconte de Lisle, Teodor de Banville, Sully Prudhomme, Franciszek Coppée, Józef Maria de Heredia i inni. Nicco później w piśmie swym, „Republique de lettres”, w którym pracował: Goncourt, Planchet, Zola, Daudet, Turgenjew, a potem Maupassant, Haymans, z całym zapamiętaniem występował w obronie młodości, a już znaną i słynną szkołę realistów i naturalistów. Przez długi czas był w Francji nie tylko zapalonym, lecz i jedynym propagatorem młodości wagnerowskiej. Przez całe swe życie zresztą walczył niezmordowanie o coś, albo o kogoś, będąc młodym, entuzjastycznym człowiekiem i cyganem, aż do końca dni swoich. Zmarł mając lat 68.

Przyjaciół jego, Richepin, był przeciwnie człowiekiem zrównoważonym i praktycznym, jakkolwiek publicystą do ostatniej chwili uważała go za typowego cygana artystycznego, tak dalece, że nawet przy przyjmowaniu go do Akademii, Maurycy Barrès ironicznie podkreślił adziwienie swoje, że widzi jego, „enfant terrible” świata literackiego, pomiędzy „nieśmiertelnymi”. Przepuszczając wszakże należy, iż zdanie to Barrès wypowiedział raczej, by sprawić przyjemność swemu nowemu koledze, podtrzymując legendę, jaka utworzyła się

około Richepin'a, a która on sam na wszelki sposób starał się utrzymać wśród publiczności.

Za czasów swej pierwszej młodości, Richepinowi zdarzyło się parę przygód: kilkakrotnie odbywał podróże po morzu na statkach rybackich, jako majtek; jeden z pierwszych tomów jego poezji, „Les Blasphèmes”, był przyczyną sprawy karnej, która pociągnęła za sobą ograniczenie praw obywatelskich autora. Wprawdzie mógł go odzyskać po odbyciu kary, lecz Richepin rozmyślił o to się nie starać, rolę „pozbawionego praw” robiła go wysoce interesującym w oczach publiczności i stanowiła najlepszą reklamę dla każdej nowej sztuki, każdego nowego tomiku utworów.

W tym samym czasie, gdy nawiązywał przyjaźń z Barrès, że biedny autor spędza życie w kawiarni i nocuje nieledwie, że pod mostem, Richepin, żonaty ojciec rodziny, mieszkając wygodnie w własnym domu, nabytym z dochodów literackich, i nawet tryb jego życia nie różnił się w niczem od życia pierwszego lepszego burżuazji. Jedynie w gabinecie swym tylko Richepin chodził w czerwonym płaszczu z kapturem i w tym stroju przyjmował reporterów, którzy jeden przez drugiego opisywali go, jako Meffistofelesa. On nie miał przeciwko temu. Dopomagał im jeszcze, przed trzynastą laty naprzykład, rozgłos sam o sobie, jakoby wstąpił do klasztoru. I podczas, gdy reporterzy pu-

ścili się na poszukiwanie klasztoru, w którym Richepin opłakuje swe grzechy, poeta wraz z rodziną używał wywczasów na brzegu morza.

Te niewinne sposoby pour épater les bourgeois, oraz reklamowania siebie i swych utworów, nie przeszkadzały wszakże, że Richepin cieszył się ogólną sympatią braci literackiej, zarówno młodej, jak i starej; wszędzie miał on tylko przyjaciół. A gdy począł mówić o wybraniu Richepin'a do Akademii, nawet kardynał Mathieu głosił za poetą, bez względu na to, że był on autorem „Świętokradztw”.

OFIARY.

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na ochronkę w Prenach gub. suwalskiej zamiast wianka na trumnę s. p. Kazimierza Ulasynsa rb. 15 od Włodzimierzostwa Ulaszynowa.

Na naukę języka polskiego: Bezimiennie 2 rb., S. B. 1 rb. 20 k.

GIEŁDA.

Telegrafny Handlowy Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 18 lutego 1909 r.

Nastroj Giełdy.
z wartościami dywidendami ożywiony
papierami lokacyjnymi
premijami
Londyn 3 mies. — czek. 95.15
Berlin 3 mies. — czek. 46.37
Paryż 3 mies. — czek. 37.70
4% Renta państwowa 77.3/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. 1 em. 97.1/2
4 1/2% „zewnątrzna 1905 r. 98.—
5% „zewnątrzna 1906 r. 97.3/8
5% Oblig. skarbu Państwa —
5% Premijowa 1 em. 1864 r. 362.—
5% „ „ 1866 r. 281.1/2
5% „ „ III (szalebaska) 244.—
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. 79.7/8
4 1/2% Nat. zast. Wileńsk. B-ku Z. 77.1/2
4 1/2% „ Moskiewsk. 77.1/2
4 1/2% „ Charkow. 75.1/2
Akcie Banku Ziemsk. Wileńskiego —

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.
Z dnia 18 lutego.
Ciśnienie barometryczne w mm. 733.1
Temperatura powietrza według C.:
a) średnia temperatura +1.2
b) maksimum +4.5
c) minimum —1.5
Chmurność wedł. 10 st. 9
Wilgotność powietrza:
a) absolutna 4
b) stosunkowa 82%
c) wedł. hygrom. 81%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:
a) o 7-ej z rana Pol.-W. 10.2
b) o 1-ej w poł. Pol.-W. 3.1
c) wczoraj o 9-ej wiecz. —

Dość opadów w mm. 45
Dziś, jutro przewidywany jest dzień pochmurny i odwilż.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

PEPTONATE de FER ROBIN

PEPTONAT ŻELAZA ROBIN'A

Pracownia soli żelaza, łatwo przyswajalna przygotowana przez M. ROBIN'A

ŻELAZO ROBIN'A skutecznie działa przeciw ANEMII, BLEDNICY i wszelkim niedociągłościom

Pobudza odżywianie i nie wywołuje nigdy obstrukeyi.

Środek ten jest pozbawiony wszelkiego smaku. Zatywa się raz 2-3 krople po 40-60 kropli podczas jedzenia w małej ilości wody lub wina.

Każdy flakon starczy na 3 tygodnie do miesiąca. Sprzedawca w aptekach i w większych składach.

Skład fabryczny marki „LEW” i nazwiska fabrykanta ROBIN.

Występowanie się bezwartościowych nasładowców.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 16 do 22 lutego 1909 r.

PNIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
W Teatrze Miejskim		1-szy występ A. Wiślańskiego „Wianek mirtowy” J. Żukawskiego	„Ta trzecia” z pow. H. Sienkiewicza	2-gi występ A. Wiślańskiego „Dziady” z poem. A. Mickiewicza	„Białe pawie” T. Koncyskiego	0 3 pp po cenach znizonych „Obrona Częstochowy” 0 gods. 8 wieczorem „Adwokat bez Klientów”

Na sezon wiosenny i letni otrzymaliśmy w wielkim wyborze

Ostatnie nowości

MATERJAŁÓW

Jedwabnych, Wełnianych i Bawełnianych

Magazyn Kurlandzki

Wilno, ul. Wielka № 74.

Najlepsze na świecie PŁUGI SACKA

SAMOCHOBY jedno, 2-3-4-kiłowe, materiał i wykonanie nieporównane.

PŁUGI KRAJOWE

syst. Zawadzkiego jedno i dwukilowe.

Siewniki rzędowe Sacka

4^a klasy

wyróżniają się idealnie równym siewem, najprostszą i najtrwalszą budową.

Siewniki rzutowe Clayona i Beermana.

Brony sprężynowe 7-9-17 zębów Waltera A. Wooda

oryg. amer.

Brony polowe słabsze i silniejsze oryg. amerykańskie.

Cenniki, katalogi, opisy na żądanie bezpłatnie.

Wyłączny przedstawiciel na Królestwo i gubernie ościenniej

TOW. AKC.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa—Miodowa 4.

Ekzystuje od 1907 roku.

T-wo „DZIAHIL”

Stacja Danilowicz, gub. wileńska. 2-2-2183

Fabryka maszyn do wyrobów cementowych i piaskowych.

Nagroda: Złoty medal, listem pochwalnym i protokołem od 4 prezydentów guberni ziemstw za dobroć i taniość.

Do fabryki potrzebni uzdolnieni ślusarze.

A. DANZIGER w Rydze,

Parowa Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

Wysokość naszego sposobu czyszczenia

męskich ubrań

od płam, odprasowanie jak od krawca. 8-2-141a

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41.

Masłnice „VICTORJA”

reżne, oraz z przyrządem nożnym, najlepiej i najłatwiej chodzące

dokładnie zrównoważone, mocno i starannie wykonane, poleca:

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, Zawalna 9.

53a

Barzo pożyteczny produkt z CASCARINEM

CASCARINE C12 H10 O5 LEPRINCE

WSKAZANIA: stałe zatwardzenia

choroby wątroby; jako środek antyseptyczny dla organów trawienia;

przy zatwardzeniu w okresie ciąży i karmienia; przeciw kamieniom żółciowym. Zależy się zwykle w pigułkach: 2 pigułki po jedzeniu lub przed

udaniem się na spoczynek. Skład główny: 62, rue de la Tour Paris.

Składy we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

13-5-95a

Destawca Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Polowania.

ISTNIEJĄCA OD ROKU 1854 PRACOWNIA

Wypychania ptaków i zwierząt

oraz oprawa Rogów i robienie Dywanów

Antonię Lastowskiego, Warszawa

Krakowskie-Przedmieście № 22 (obok szpitala św. Rocha).

PREPARATOR: Gabinet Zoologiczny i J. W. hr. Braniczki w Prasku.

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

Uczeń Delesalle'a w Paryżu. 8-6-96a

LECZNICA

Ś-to Jerski 22, telef. 820.

STAŁE ŁÓŻKA. LABORATORJUM.

DIŻURY NOCNE LEKARZY.

Przyjęcia chorych przychodzących

codziennie, oprócz niedziel za opłatą 40 kop.

9-10 Dr. Samorok, chor. wewn. i dzieci; poniedział, środy, piątki

9-10 Lek. Dent. Gimbutówna, poniedziałki, środy, piątki.

9-10 „Patwińska, wtorki, czwartki, soboty.

10-11 Dr. Burbo (ch. kobiece; wtorki i piątki.

12-1 Dr. Sycianko, chor. nerw. i umysł; codziennie, oprócz sobót.

12-1 Dr. Jabłonowski, choroby wewnętrzne; codziennie.

1-2 Dr. Adamowicz, chor. wewnętrzne i dzieci; codziennie.

1-2 Dr. Domaszewicz (chirurg; poniedział, środy, piątki.

2-3 Dr. Safarewicz, chor. wewn. i dzieci; codziennie.

2-3 Dr. Srepski, chirurg; wtorki, czwartki, soboty.

3-4 Dr. Matulewicz, ch. wewn. i dzieci; codziennie, oprócz czwart.

3 1/2-4 1/2 Dr. Hanusiewicz, ch. skórne, wener. i moczopłuc; codz.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

4-5 Dr. Szalewicz, ch. uszu, nosa, gardła i płuc; codziennie.

J. R. SZAMBEDAŁA

POLECA:

Oliwę nicejską, gorczyczną, słonecznikową, kokosową i galarety Kelera.

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a

3-1-144a